

# Jan Szczepański

---

## O niektórych społecznych czynnikach zmieniających znaczenie wyrazów

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 41, 41-46

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN SZCZEPAŃSKI

## O NIEKTÓRYCH SPOŁECZNYCH CZYNNIKACH ZMIENIAJĄCYCH ZNACZENIE WYRAZÓW

Fakt kształtowania znaczeń wyrażen dowolnego języka przez grupy społeczne i przystosowanie języka do konieczności wyrażania sytuacji życiowych i komunikowania innym stanów świadomości i informacji o stanach rzeczy otoczenia, był badany przez socjologów od Durkheima i jest opisany w bogatej literaturze\*. W niniejszych rozważaniach chcę zwrócić uwagę na szczególną grupę zjawisk i procesów zmieniających język, a przede wszystkim ustalone znaczenia wyrazów określających zjawiska i procesy kryzysu społecznego, tworzenia się ruchów rewolucyjnych, słowem — radykalnych przemian i przyspieszonego tempa zmian zarówno struktur, jak i świadomości społeczeństwa. Na pierwszy rzut oka zagadnienie wydaje się dość proste: ruch rewolucyjny tworząc nowe sytuacje w społeczeństwie i w świadomości zbiorowości musi także tworzyć nowe nazwy dla oznaczenia i charakterystyki tych sytuacji, musi tworzyć nowe elementy języka komunikujące nowe treści i wyrażające nowe stany świadomości. Równocześnie także występują zjawiska zmiany znaczeń słów dotychczas używanych, a zwłaszcza zmienia się społeczna „wartość” danych wyrażen. Mam tu na myśli takie zmiany oznaczeń przedmiotów, zakresu i treści wyrażen, które powodują, że oznaczenia pozytywne zostają zmienione w pejoratywne i na odwrót. Wszystkie te procesy dokonują się w specyficznym mechanizmie przemian, który chciałbym szkicowo przedstawić.

Proces ten rysuje się szczególnie wyraźnie w sytuacjach kryzysowych, to znaczy w takich okolicznościach, w których zawodzą ustalone sposoby rozwiązywania problemów życiowych grup i szerszych zbiorowości. Wtedy, gdy jakieś zbiorowości nie mogą zaspokajać swoich

---

\*Zob. M. Ziółkowski, *Znaczenie — interakcja — rozumienie*, Warszawa 1981; autor daje tu dobry przegląd stanu badań w tej dziedzinie.

potrzeb i rozwiązywać sytuacji życiowych w sposób dotychczas ustalony, występują najpierw zjawiska niepokoju, a potem rosnące napięcia emocjonalne, udzielające się coraz szerszym kręgom. W psychologii te społeczne zjawiska nazywa się „zarażeniem emocjonalnym”. Stan niepokoju ogarnia coraz szersze kręgi, stan emocjonalnego podniesienia wpływa na spostrzeganie rzeczywistości życia zbiorowego, zachowania jednostek i grup zaczynają się odchyłać od ustalonych norm, słabnie wpływ instytucji i wzorów postępowania, które zazwyczaj zapewniają podporządkowywanie się ustalonym normom postępowania, prowadzone są intensywne dyskusje nad przyczynami wywołującymi niezadowolone i formułowanie postulatów mających zmienić ten niepożądany stan rzeczy. Z tych zjawisk wyłaniają się zazwyczaj ruchy społeczne reformatorskie lub rewolucyjne. Nas interesują przede wszystkim skutki tych stanów rzeczy w związku ze zmianami zachodzącymi w języku tych zbiorowości.

Z tego punktu widzenia dla naszych rozważań interesujące są procesy utrwalających się stanów emocjonalnych, zmieniające charakter więzi społecznej w grupach i innych zbiorowościach i nadające im postać więzi popędowo-emocjonalnej. Intensywnie przeżywane stany emocjonalne znajdują oczywiście swoje odbicie w języku, za pomocą którego członkowie tych zbiorowości opisują i komunikują swoje doznania, postawy, oceny i projekty koniecznych działań. Wzrost napięcia emocjonalnego pociąga za sobą wzrost potrzeb komunikowania, a także zainteresowania poznawczego rzeczywistością.

Wtedy też zaczyna się etap wpływu tej sytuacji na język. Zarówno szerokie rzesze obywateli, jak i „technicy słowa”, to znaczy ci wszyscy, którzy posługują się słowem przy opisywaniu rzeczywistości, kształtowaniu opinii, wpływaniu na postawy — a więc dziennikarze, literaci wszelkich rodzajów, a także politycy, działacze nowego ruchu, doradcy piszący przemówienia przywódcom politycznym, a nawet uczeni — zaczynają wprowadzać nową terminologię, nowe nazwy, nowe określenia, nowe przymiotniki, hasła itp. Istotną sprawą jest tutaj świadoma, ale najczęściej nieświadoma, próba wypowiedzenia treści emocjonalnych wytworzonej sytuacji w społeczeństwie, a także stworzenie języka odzwierciedlającego stan rzeczy czy to odkryty i wydobyty z ukrycia, czy też tworzący się na nowo. A więc jeżeli ruch społeczny demaskuje nadużycia, odsłania ukrywane przed opinią publiczną fakty, czy też zabiega o tworzenie innych, udoskonalonych stanów rzeczy, to dla tych

wszystkich sytuacji tworzy nowe sposoby wypowiedania, komunikowania, a zarazem emocjonalnego pobudzania.

Proces ten wywiera wpływ na wszystkie funkcje języka, także na jego funkcje poznawcze. Musi on tworzyć sugestywny sposób postrzegania rzeczywistości, tak by posługiwanie się językiem równocześnie narzucało ideologicznie „właściwą” wizję rzeczywistości oraz interpretację odpowiadającą stanowi emocjonalnemu. Po prostu język staje się tutaj czynnikiem tworzenia obrazu rzeczywistości, wzmacniającym postawy, a przede wszystkim nastawienia emocjonalne. Tworzenie nowych słów jest działaniem trudnym, natomiast o wiele łatwiej jest nadać słowom już używanym nowe znaczenie. Dokonuje się to przez przyporządkowanie znanym nazwom nowych desygnatów, a przede wszystkim poprzez rozszerzanie zakresu nazw i przez przypisywanie ich desygnatom cech dotychczas im nie przysługujących. Na przykład zmiany znaczenia, zakresu i treści nazwy *prominent* w latach 1980–1981, kiedy ta nazwa używana dla pozytywnego oznaczenia ludzi wybijających się dodatnio ponad przeciętność, stała się synonimem nazwy *oszust*, człowiek popełniający nadużycia, wykorzystujący swoją sytuację do nieuprawnionych korzyści itp. Podobnie zmieniło znaczenie takie słowo, jak: *układy*, które z terminu neutralnego, będącego synonimem nazwy *system*, lub *umowa* – w każdym razie terminem opisowym – stało się określeniem do godnych potępienia machinacji.

Jest to zjawisko bardzo interesujące, gdyż bardzo często dokonuje się wbrew „logice” języka, wbrew ustalonemu użytkowi słów, a jednak bywa akceptowane, przyjmowane, i to także przez tych, którzy są wykształceni w technice poprawnego używania języka, to znaczy przez dziennikarzy i inne kategorie zawodowe inteligencji. Dokonuje się to pod wpływem procesów zmian w charakterze więzi społecznej i zmian w świadomości grup i innych zbiorowości, a więc także w mechanizmach wyznaczających zachowanie się członków społeczeństwa. Najpierw ulegają rozluźnieniu społeczne i kulturowe naciski – zarówno zewnętrzne, jak i te internalizowane, skłaniające członków danych zbiorowości do przestrzegania przyjętych reguł i wzorów postępowania. Potem nabierają mocy sugestywnej i uznania czynniki nowe, działające w atmosferze emocjonalnego oczekiwania, napięcia, i z góry, bez dyskusji przyjmowane jako inowacyjne. Stąd wszystko, co od nich pochodzi, jest otoczone jakby aureolą pożądanego nowości i autorytetu. Ponieważ zjawiają się nowe grupy, nowi przywódcy przeciwstawiający

się temu, co zostało napiętnowane jako złe, więc niejako automatycznie wszystko, co oni głoszą, jest akceptowane bez wątpliwości. W społeczeństwach różnego rodzaju występują zjawiska charakterystyczne dla tłumów, w socjologicznym tego słowa znaczeniu. Tłum jest rodzajem zbiorowości połączonej więzią popędowo-emocjonalną. Nie występują w nim ustalone normy organizacyjne, natomiast istnieje łączność psychiczna, prowadząca do dalekiej identyfikacji jednostki z tłumem. Stąd emocje, które w tłumie dochodzą do głosu – takie jak: gniew, poczucie krzywdy, szukanie zemsty itp. – są w znacznie mniejszym stopniu hamowane normami prawa, etyki i organizacji, niż w grupach zorganizowanych. Dlatego tłum jest zdolny do zachowań gwałtownych, gdyż tłum wytwarza także nie tylko poczucie silnej solidarności emocjonalnej, ale także poczucie bezwzględnej racji i zasadności tych zachowań. Uczestnicy tłumy popełniają czyny, uważane wtedy za słuszne, których nie popełniliby w innych sytuacjach. Tłumy występują w wielu postaciach, nas tu jednak interesuje tylko wpływ zjawisk upodobniania zbiorowości do tłumów i ich wpływ na język.

Sądźmy bowiem, że te zjawiska charakterystyczne dla tłumów, występujące w różnych zbiorowościach, stwarzają warunki z jednej strony zwiększonej sugestywności oddziaływań zmian językowych, a w drugiej – większej sugestywności, czyli podatności na bezkrytyczne przyjmowanie sposobów postępowania wynikających z akceptowanej sytuacji. Język – czyli mówiąc żargonem nauk społecznych: zachowania werbalne – staje się składnikiem tej sytuacji społecznej, staje się narzędziem jej wyrażania, opisywania, ale także i przekazywania nowych treści oraz staje się również istotnym czynnikiem spostrzegania i interpretowania rzeczywistości, zwłaszcza tych nowo odkrytych aspektów. Stąd w takich sytuacjach powstaje specjalny język służący demaskowaniu zjawisk dotychczas ukrywanych, zjawiają się z reguły posługiwania się językiem tak, by podtrzymywał napięcia emocjonalne, by dostarczał obrazu rzeczywistości uzasadniającego wzburzony stan świadomości społeczeństwa.

W ten sposób wytwarzają się mechanizmy wzajemnie wzmacniające. Przywódcy ruchu społecznego czy rewolucyjnego posługują się tym językiem, aby ułatwić sobie porozumiewanie się z masami zwolenników. Wchodząc na tę drogę w konsekwencji muszą być posłuszni „logice” tego języka, muszą postępować tak, by być w zgodzie z obrazem rzeczywistości przez ten język przekazywanym, a także muszą być w

zgodzie z emocjonalnymi treściami tego języka; słowem – muszą mówić to, czego masę oczekują, co jest przejmowane entuzjastycznie i co jest oklaskiwane. Mówcy umiejący najlepiej posługiwać się tym językiem – oddającym nastroje, oczekiwania, odczucia i poglądy, uniesienia mas – wysuwają się na czoło, a ich retoryka z kolei wzmacnia stan uniesienia w masach. Kryje się tutaj poważne niebezpieczeństwo dla przywódców, którzy wywołane przez siebie stany świadomości traktują jako trwałe elementy rzeczywistości społecznej. Ale to zagadnienie nas tu nie interesuje.

Sugestywność nowego języka i sugestywność słuchaczy mają wspólne źródło także w zjawisku występującym we wszystkich tłumach, a mianowicie w deindywidualizacji uczestników tłumy. Więź emocjonalna i popędowa wyłącza działanie indywidualności, to znaczy tych cech, które nie są ani wspólne, ani podobne w całych zbiorowościach, ale są właściwe tylko danej jednostce i ją wyróżniają od wszystkich pozostałych członków społeczeństwa. Rola indywidualności w posługiwaniu się językiem jest dobrze znana i badana; tworzenie języka osobistego przez pisarzy, tworzenie osobniczego stylu jako cechy indywidualności itp. – to zagadnienia, w które nie muszę tutaj wchodzić. Przyjmując, że indywidualność intelektu jest podstawą osobistego stosunku do rzeczywistości, przyjmuje także, że jest ona w jakimś stopniu czynnikiem kontroli nad osobistym stosunkiem do języka, nad posługiwaniem się językiem i twórczością językową. Otóż psychiczne utożsamienie jednostki z tłumem niejako wyłącza działanie indywidualności. Jednostka znajdująca się w pełni rozwiniętym tłumie nie jest zdolna ani do krytycznego myślenia, ani do analizy, ani do indywidualnej interpretacji przeżywanej sytuacji. Odczuwa natomiast nieodparty impuls podporządkowania się wszystkiemu, co wychodzi od całości tłumy i jest przezeń akceptowane. Jednostka ulega zatem także sugestii nowego języka, przyjmuje bezkrytycznie nowe znaczenie wyrażań.

Przyjmowanie nowych znaczeń wyrażań, posługiwanie się nimi jest wyrazem solidarności z nową sytuacją, solidarności z ruchem społecznym, jest upodobnieniem się do całej zbiorowości i demonstrowaniem identyfikacji z nią. Ustabilizowanie się, chociażby w pewnym zakresie, nowej sytuacji w społeczeństwie powoduje, że język tej sytuacji staje się „przymusem”. Wraz z ustaleniem nowego porządku, ustala się także jego właściwy język. Zjawisko to można obserwować po każdej rewolucji. Także po każdej restauracji zmienia się język, to znaczy

słownictwo, znaczenia niektórych słów, zmienia się treść wyrażen i zmieniają się sposoby spełniania przez język jego funkcji wyrażania, komunikowania i poznawania. Indywidualne widzenie rzeczywistości pozwala także na indywidualną kontrolę tego procesu zmiany znaczeń wyrażen i sposobów spełniania funkcji społecznych przez język. Jednostka może sobie zdawać sprawę z illogiczności wielu zachodzących tu zjawisk, ale nie ma żadnych szans, by przeciwstawić się zbiorowości, każde bowiem odwoływanie się do poprawności języka i do dyrektyw jego użytku będzie potraktowane jako „wrogie” wystąpienie ideowe lub polityczne. Tak więc człowiek broniący poprawności języka może być łatwo oskarżony o „zdradę” ideałów społecznych. Trudno jest bowiem przeciwstawić się tłumowi działającemu w emocjonalnym uniesieniu. Osobnik linczowany nie ma żadnej możliwości wykazania swojej niewinności. W wypadku języka sytuacja nie jest taka skrajna, ale mechanizmy psychiczne — chociaż mniej intensywne — są pokrewne. Przeciwstawianie się językowi, użytkowi słów i nadawaniu znaczeń wprowadzanych na fali jakiegoś ruchu społecznego jest zarazem przeciwstawieniem się wizji rzeczywistości proponowanej przez ten ruch, a zatem także proponowanemu porządkowi społeczno-politycznemu. W takich sytuacjach rewolucyjnych lub reformatorskich dokonuje się także „uspołecznienie” języka, to znaczy identyfikacja własnej terminologii ruchu społecznego z jego istotnymi wartościami społeczno-politycznymi, a zatem język, w którym wyrażona została ideologia ruchu, staje się także wartością ideową, której ruch musi bronić.

Te mechanizmy zmian języka zazwyczaj w pierwszych etapach działają spontanicznie. Dopiero wtedy gdy ruch społeczny się formalizuje, gdy wytwarza struktury i formy organizacyjne, gdy powstają grupy zawodowe reprezentujące jego ustabilizowane instytucje, wtedy także formalizuje się „ochrona” języka ruchu i zaczyna działać albo sformalizowana cenzura, albo w świadomości mówiących utrwaliły się już intencjonalne dążenia do przestrzegania zasad języka ruchu. Nie wyklucza to zjawiska, że zawodowi rewolucjoniści przygotowujący przebieg rewolucji także od samego początku planują, a potem wprowadzają nowy język dostatecznie pobudzający masy, a zarazem odcinający ruch od innych grup i ich ideologii.